

Konwencja stambulska – mało ważny kawałek tekstu

26 lipca 2020

Nie rozumiem tego całego zamieszania związanego z „konwencją stambulską”, czyli konwencją o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Bo tak naprawdę to, czy pozostanie ona ratyfikowana przez Polskę, czy też państwo polskie – zgodnie z tym, o czym informowała minister Marlena Maląg – ją wypowie, nie ma w praktyce żadnego znaczenia. Konwencja ta ani nie zawiera przepisów stosujących się bezpośrednio, na które ktoś mógłby się powołać w polskim sądzie – jest tu podobna do dyrektywy unijnej, a nie unijnego rozporządzenia – ani też nie przewiduje sankcji dla państw-stron za jej nieprzestrzeganie.

Oznacza to, że jeżeli państwo polskie nie będzie chciało się stosować do jej postanowień, to i tak może to robić nawet bez jej wypowiedzenia – i jedyne, co będą mogły zrobić inne państwa, to to wytknąć. Ale w przypadku wypowiedzenia konwencji też to może być Polsce wytykane, tylko w mniej formalnym trybie.

Z drugiej strony, jeżeli państwo polskie chce prowadzić politykę zgodną z postanowieniami tej konwencji, to może robić to nawet w przypadku, gdy ją wypowie. I póki co, faktycznie to robi, jeżeli chodzi o zwalczanie przemocy domowej i wobec kobiet, bo wszak jest ona przestępstwem, i była nim, zanim Polska tę konwencję ratyfikowała. Polska nie jest też państwem, które w swoim prawie łagodniej traktuje sprawców przemocy domowej z pobudek religijnych czy „honorowych” czy wręcz zezwala na zabicie kobiety, która popełniła cudzołóstwo (jak Haiti czy Jordania) – i przed ratyfikacją konwencji też tak nie było. Ba, niektóre przepisy polskiego prawa – np. te ostatnio przyjęte, pozwalające czasowo wyrzucić domniemanego sprawcę przemocy domowej z jego domu decyzją policjanta

podjętą nawet na podstawie donosu lub plotek – wykraczają poza to, do czego „konwencja stambulska” zobowiązuje państwa-strony.

Tak więc nie jest prawdą zarówno to, że wypowiedzenie konwencji będzie oznaczało „legalizację przemocy domowej” (jak można przeczytać na grafikach opozycji wzywającej do protestów), jak i to, że jej niewypowiedzenie zmusi Polskę do wprowadzenia „ideologii gender” (jak twierdzi np. wiceminister Romanowski).

Nie są też prawdą zarzuty, jakie wobec „konwencji stambulskiej” wysuwane są przez osoby ze środowisk nazwijmy to konserwatywno-wolnościowych: że narusza ona zasadę domniemania niewinności oraz że narzuca tzw. „pozytywną dyskryminację”. Co do tej ostatniej, to art. 4 ust. 4 konwencji stanowi, iż „specjalne środki, niezbędne do zapobiegania przemocy ze względu na płeć i ochrony kobiet przed taką przemocą nie są uznawane za dyskryminację w myśl zapisów niniejszej konwencji” – nie jest to jednak równoznaczne z nakazem stosowania takowych. Oznacza to jedynie, że ten szczególny przypadek „pozytywnej dyskryminacji” jest przez „konwencję stambulską” dopuszczany – a to, czy takie środki będą stosowane, zależy od państw-stron. W przypadku Polski literatura Konstytucji na coś takiego nie zezwala, ale należy tu wspomnieć, że „pozytywna dyskryminacja” ze względu na płeć istnieje mimo to w polskim prawie od dawna – w formie niższego wieku emerytalnego kobiet. Zostało to w 2010 r. potwierdzone wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, iż „zróżnicowanie powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn (...) stanowi uprzywilejowanie wyrównawcze usprawiedliwione w świetle norm konstytucyjnych i wcześniejszego orzecznictwa Trybunału” – a dziś pośrednio wspierane jest przez PiS, które sprzeciwia się podwyższaniu wieku emerytalnego. Tak więc stosowanie w Polsce „pozytywnej dyskryminacji” jest i będzie zupełnie niezależne od tego, czy „konwencja stambulska” pozostanie ratyfikowana.

Jeśli chodzi o rzekome naruszenie zasady domniemania

niewinności, to przeciwnicy konwencji przywołują tu jej art. 52, który nakazuje „zagwarantowanie, że odpowiednie władze są uprawnione do wydania nakazu, w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia, opuszczenia miejsca zamieszkania ofiary lub osoby narażonej przez sprawcę przemocy domowej na odpowiedni okres czasu oraz zakazu nachodzenia ofiary lub osoby zagrożonej w jej miejscu zamieszkania lub kontaktowania się z ofiarą lub osobą zagrożoną przez sprawcę”. Jednak zupełnie w zgodzie z tym artykułem byłoby to, o czym pisałem jakiś czas temu – ustanawianie takiego tymczasowego środka zabezpieczającego przez sąd po uprzednim zatrzymaniu przez policję przy schwytaniu sprawcy przemocy „na gorącym uczynku”. Taka procedura nie naruszałaby zasady domniemania niewinności, podobnie jak nie narusza jej tymczasowe aresztowanie schwytanego w podobnych okolicznościach sprawcy przestępstwa, pod warunkiem, że w przypadku nieuznania winy przez sąd można domagać się zadośćuczynienia za niesłuszne zastosowanie środka zapobiegawczego. Z wolnościowego punktu widzenia jest to forma rozszerzonej obrony przed oczywistą agresją, a prawo do obrony nie może być uwarunkowane uprzednim stwierdzeniem agresji prawomocnym wyrokiem sądu – każdy ma prawo bronić siebie lub innych na własną odpowiedzialność i dotyczy to tak osób prywatnych, jak i państwa. Tymczasem prawo obowiązujące obecnie w Polsce, uchwalone z inicjatywy rządu, który rozważa wypowiedzenie „konwencji stambulskiej”, pozwala na wyrzucenie z domu domniemanego sprawcy przemocy domowej niekoniecznie schwytanego na gorącym uczynku, a jedynie uznanego za takiego na podstawie np. plotek, i to decyzją nie sądu, a funkcjonariusza policji, co stawia pod znakiem zapytania obiektywność i bezstronność takiej procedury. W tym przypadku zarzut naruszenia zasady domniemania niewinności można już faktycznie podnieść – tyle, że źródłem tego naruszenia są polskie przepisy, zupełnie niezależne od ratyfikacji przez Polskę konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

Tak więc zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska

wskazywane jako skutki „konwencji stambulskiej” są w rzeczywistości od niej zupełnie niezależne. Z tego powodu jest mi obojętne, czy Polska ją wypowie, czy nie. Jest to mało ważny kawałek tekstu. I o ile nie przekonują mnie argumenty jej przeciwników, o tyle nie widzę też sensu angażowania się w jej obronę. Lepiej po prostu domagać się od państwa, pod którego rządami żyjemy tu i teraz – Rzeczypospolitej Polskiej – by z jednej strony nie naruszało wolności ludzi, a z drugiej – dopóki rości sobie monopol na prawo i sprawiedliwość – realnie broniło ich przed przemocą, także tą domową.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl

Bibliografia

1. <http://sierp.libertarianizm.pl/?p=252>
2. <https://www.tvp.info/49024986/polska-wypowie-konwencje-stambul-ska-jest-stanowisko-wiceministra-sprawiedliwosci>
3. https://pl.wikipedia.org/wiki/Zab%C3%B3jstwo_honorowe
4. <https://www.rp.pl/Rzad-PiS/200719401-Minister-rodziny-Marlena-Malag-Przygotowujemy-sie-do-wypowiedzenia-konwencji-stambulskiej.html>
5. <http://niebieskalinia.info/pliki/dokumenty/Wa%C5%BCne%20dokumenty/Konwencja%20o%20zapobieganiu%20i%20zwalczaniu%20przemocy%20wobec%20kobiet%20i%20przemocy%20domowej.pdf>